Nr. 279 We Lwowie, — Wtorek dnia 3. Grudnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
rocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a samiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy „Gazetę" opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, gdyż wysełkę „Gazety" wstrzymamy z dniem, w którym prenumerata ustaje.

Lwów dnia 2. grudnia.

W pismach wiedeńskich i niektórych krajowych rozeszły się były pogłoski o jakichś zamierzonych zmianach w rządzie krajowym, a w szczególności o ustąpieniu hr. Badeniego. Oprócz ogólnego niesmaku, jaki wywołała ostatnia sesja sejmowa, a przedewszystkiem stanowisko, jakie w niej rząd zajmował nie ma, o ile nam wiadomo, żadnych specjalnych powodów, któreby miały skłaniać p. namiestnika do ustąpienia a rząd centralny do szukania następcy po nim. Chybaby w ogóle przy układaniu programu dalszej akcji parlamentarnej przez przywódzców prawicy, rekonstruującej się w skutek rozbicia frakcji Liechtensteinowskiej, miało przyjść do jakich zmian w gabinecie, którego zaufanie posiadł hr. Badeni. *Czasowi* wydają się te pogłoski w ogóle śmiesznemi i takie zdanie o nich zamieszcza w korespondencji z Wiednia:

„Telegram ze Lwowa we wczorajszem wieczornem wydaniu *Neue fr. Presse*, donoszący o osłabieniu stanowiska namiestnika Badeniego i zastąpieniu go hr. Ziemiałkowskim, homeryczny wywołał tu śmiech, nie z powodu tego, co donosił, gdyż to nawet śmiechu nie było wartem, ale dlatego, że tak komicznie w organie opozycyjno-liberalnym wyszło szydło z worka, a raczej, że tak sabawnie djabeł wyskoczył z tabakierki".

Jutro ponowne otwarcie Rady państwa. Z Wiednia donoszą przedewszystkiem, że preliminarz budżetowy na r. 1890, przedłożony onegdaj na radzie ministrów przez Dunajewskiego, nie wykazuje wcale tak korzystnych rezultatów, jak to przepowiadały dzienniki, i czemu zresztą półurzędowo już dawno zaprzeczono.

Według telegramu wiedeńskiego, w skład mężów zaufania prawicy, których obrady wczoraj się rozpoczęły, wchodzą pp. Jaworski, Czartoryski, Bobrzyński (Polacy), Rieger, Mežnik (staroczesi), Brandis, Doblhammer (z klubu centrum), Hohenwart i Kathrein (z klubu prawego centrum). Według naszych wiadomości, udali się na te narady i inni także wybitni członkowie frakcyj prawicy. Czy przyjdzie do zlania się napowrót klubów centrum i prawego centrum, dziś jeszcze nie wiadome.

Urzędowy praski *Abendblatt* ostrzega Czechów przed wychodźtwem do Rosji i Polski i jako ostrzeżenie przytacza rozpaczliwe listy wychodźców czeskich z Łodzi.

W sobotę odbyła się w Pradze narada wykonawczego komitetu niemieckich posłów sejmowych w sprawie ponownych wyborów do sejmu tudzież uchwał sejmu czeskiego. Ma być zwołane na 15. b. m. walne zgromadzenie niemieckich mężów zaufania, tudzież w jednem z miast północno-czeskich wiec centralistyczny.

Komitet urządzanej na przyszły rok wystawy czeskiej (w Pradze urządzono przed 100 laty pierwszą w ogóle wystawę) pragnął uprosić cesarza, aby przyjął protektorat tej wystawy. Hr. Harrach oświadczył w komitecie, iż mu poufnie dano do zrozumienia, że kwestję tę należy odłożyć do sposobniejszego czasu, gdyż cesarz obejmie protektorat w tym razie, jeżeli wystawa otrzyma znamię ogólne, t. j. jeżeli co najmniej wybitniejsi przemysłowcy niemieccy udział w niej wezmą. Tymczasem zaproszeni do komitetu członkowie niemieccy oświadczyli przez p. Umratha, że nie wezmą udziału w czynnościach komitetu, a to stosując się do zasad niemieckich mężów zaufania.

Na sobotniem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów musiano długo czekać, zanim się zebrało przynajmniej 40 niezbędnych członków. Rozpoczęła się potem szczegółowa rozprawa, mianowicie nad pozycją „dwór królewski". Orban zarzucał Tiszy, że skrajną lewicę denuncjuje u korony, a następnie, że cierpi na rozmiękczenie mózgu, i mimo upomnień prezydenta prawił dalej, żądając osobnego „dworu węgierskiego". Tisza wykazał, że konstytucja tego nie wymaga; że nigdy jeszcze nie szanowano tak we Węgrzech konstytucji, nigdy nie panował na dworze taki duch węgierski, jak za 22-letnich rządów konstytucyjnych teraźniejszego króla. Śród entuzjastycznych oklasków uchwalono tę pozycję, tudzież kilka następnych.

Komunikat skrajnej lewicy oświadcza, że wniosek Iraniego za zmianą ustawy o prawie obywatelstwa dla jednego Koszuta, postawiony był na życzenie samegoż Koszuta; wzywa przeto gminy i inne korporacje, aby w tym duchu wnosiły petycje do sejmu. Studenci, mimo upomnienia słynnego profesora Hunfalviego, zwołali już czerwonemi plakatami zgromadzenie i uchwalili złożyć gromadną wizytę Koszutowi.

Na wniosek rządu węgierskiego, cesarz kazał zastanowić proces przeciw emerytowanemu jenerałowi Trojanowi Dodzie (Rumunowi) za podburzanie przeciw Madjarom.

Z Kijowa piszą do *Diła*, że tam odbyła się niedawno misja ks. Arseniusza, silącego się koniecznie nawrócić, a raczej przekonać sztundystów, że wyznanie ich gorsze od prawosławia. Misyj takich podejmował się już kilkakrotnie Naumowicz, a chociaż żadna z nich nie powiodła się, rząd rosyjski wysyła jeszcze innych misjonarzy na dysputy z tymi „odszczepieńcami", których dziś na Ukrainie, Wołyniu i Podolu bez liku, a którzy zawsze swoim prostym chłopskim rozumem znakomite dają odprawy prawosławnym misjonarzom. Sprytny Małorusin poradził sobie sam, aby się pozbyć związku ze strupiesiałą prawosławną cerkwią. Modli się, czytając i rozważając pismo święte, codziennie przez godzinę — ztąd nazwa „sztundystów", gdyż od Niemców tamtejszych ruch ten się począł — sakramentów i obrzędów najkonieczniejszych udzielają sobie sami, prowadzą się najmoralniej, a statystyka coroczna wykazuje najmniejszą ilość przestępstw i karygodnych czynów właśnie w tych okolicach, gdzie sztunda już korzenie zapuściła na dobre.

Na ostatnią misję sprowadzono około 50 sztundystów, ale i ona się nie udała. Obecni dostojnicy dziwili się odwadze ich, z jaką po odmówieniu stosownej modlitwy na klęczkach, stawili czoło ojcu misjonarzowi. I stało się, że ks. Arseniusz poszedł z kwitkiem, nie przekonawszy nikogo, a sztundyści zostali przy swojem.

Urzędowo donoszą, że ros. minister wojny Wannowski zarządził założenie fabryki karabinów i osobnego magazynu amunicyjnego w Nowo-Czerkasku.

Jak słychać, sułtan zamierza rewizytować ces. Wilhelma, i uda się ze Stambułu okrętem do Wenecji a ztamtąd do Berlina koleją żelazną.

Z Paryża donoszą: Przy głosowaniu w Izbie posłów nad wyborem Dillona brakowało 50 rojalistów, którzy w ten sposób chcieli widocznie zadokumentować swoje definitywne zerwanie stosunków z bulanżystami. O mandat Dillona kandyduje Audrieux, popierany przez bonapartystów. — Ks. Ludwik Napoleon odjechał na Berlin do Petersburga. — Z powodu unieważnienia mandatu bonapartysty Arnaulta, grupa bonapartystowska postanowiła nie należeć do żadnego ze stronnictw środkowych. Oportunista Labrousse zapowiedział przedłożenie wniosku o częściowem odnawianiu Izby, ażeby mianowicie co dwa lata jedna trzecia część posłów ustępywała.

Rząd angielski zaniepokoił się wiadomością o groźnej słabości emira Afganistanu. Obawiają się wybuchu powstania w razie śmierci emira, co mogłoby Rosji posłużyć za pretekst do zbrojnej interwencji. Rząd angielski polecił zatem wicekrólowi Indyj zarządzić wszelkie środki wojskowe, tembardziej, że Rosja już od dłuższego czasu gromadzi na granicy znaczne siły.

Sprawozdania aleksandryjskie z Wadihalfy podają, jakoby mahdi nie żył.

Z Bukaresztu donoszą, że podobnie jak w fortach dokoła Gałacu, tak też w twierdzach obok Fokszan i Namoloasa ustawione będą skombinowane wieże Schumanna.

Rząd bułgarski postanowił już w zasadzie uzbroić piechotę nowemi karabinami, oraz powiększyć artylerję przynajmniej o 12 polowych bateryj. Mówią również o projekcie fortyfikowania Sofii.

Wedle depeszy z Rio Janeiro, Francja uznała republikę brazylijską. Poseł portugalski został z Rio Janeiro odwołany i udał się natychmiast do Lizbony, nie komunikując się zupełnie z obecnym rządem.

Rosja i Francja.

Nie wszyscy Francuzi lgną tak gwałtownie do sojuszu z Rosją, a są nawet i tacy, którzy w sojuszu tym widzą niebezpieczeństwa i na wypadek wojny boją się wprost przegranej w związku z Rosją.

Niedawno temu francuski kapitan artylerji Morin ogłosił broszurę p. t. „Les Russes et les Français vis-a-vis de la Triple-Alliance," w której obawy te dosadny znalazły wyraz.

Treść główna broszury polega na tem, iż w obec potrójnego przymierza, które jest bardzo silną kombinacją, nie ma widoków, aby jego siłom sprostać mogli Francuzi połączeni z Rosjanami.

Autor rozbiera szeroko położenie militarne Rosji w Polsce i uważa je za całkiem niekorzystne. Mimo, że Rosja tyle uczyniła już dla rozszerzenia swej sieci kolejowej, stoi ona jednak pod tym względem daleko w tyle po za Austrją i Niemcami, które w trzech dniach mogą dokazać tego, na co Rosja potrzebuje dni siedmiu. Rosyjska mobilizacja w każdym razie nie dałaby się przeprowadzić tak szybko, jak mobilizacja w Austrji i w Niemczech, raz z powodu niedostateczności materjałów kolejowych, a powtóre z tej przyczyny, iż Rosja nie odważyłaby się wcielać polskich rezerwistów do pułków w Królestwie Polskiem dyslokowanych. Dla pułków tych musi ona sciągnąć rezerwistów z głębi Rosji, bo Polskę dzielą od Rosji strumienie krwi a ci politycy rewanżowi, którzy nie marzyli o pojednaniu obydwóch narodowości, powinniby zestawić cierpienia Alzacji i Lotaryngii z temi okrutnemi męczarniami, jakie Polska zanieść musiała.

Co się zaś tyczy stosunku cyfrowego, to Rosja skutkiem szybkiej mobilizacji przeciwników nie może im żadną miarą sprostać, klęska więc jej nie ulega wątpliwości.

Morin pyta dalej:

„Z czegoż składają się siły bojowe rosyjskie w Król. polskiem? Z około 400.000 szabel i 190.000 karabinów w czasie pokoju. Przyjąwszy nawet, że liczba tych ostatnich podwoi się w razie szybkiej mobilizacji, dojdziemy do liczby 400 000. Może to stać się w najlepszym razie, a gdyby jeszcze ze 100.000 ludzi ściągnięto z głębi Rosji, to rozporządzałaby ona 500.000 ludzi. Cóż znaczy to wobec dwóch potężnych armij, któreby przeciwko nim wyruszyły? Ta siła mogłaby trzymać w szachu Austrję, lecz czy zarazem i Prusy? Jedna z tych dwóch armij dotrze najprzód do Kobrynia. Co wówczas pozostanie innego do uczynienia owym 500.000 Rosjanom, jak broń złożyć? Prusacy rozpoczną napad na dwa dni przed Austrjakami, a czem będzie pruska ofenzywa, nie daje wyobrażenia akcja wojenna ani z r. 1866, ani też z r. 1870. Prusacy wpadną na nieprzyjaciela do połowy bezbronnego z powodu niedostateczności linij kolejowych i z powodu oddalonej rezerwy, pruska agresja nie dozna żadnej zwłoki i dokonaną zostanie bez najmniejszego wahania. Będzie to wybornie obmyślany atak miliona karabinów mauserowskich, atak, który zwalczy wszelkie przeszkody. Rosyjskie siły bojowe zostaną odparte, zniesione; zaleje je powódź pruska. Przewaga, pedantyczna metoda i wytrwałe dążenie do jedynego wytyczonego celu — oto środki, jakiemi zalew pruski sprzątnie wszystko, co mu stanie na drodze".

Bardzo ostro krytykuje dalej kapitan Morin przechwałki rosyjskich oficerów i rozszerzanie ich reklam przez lekkomyślną i równie bezmyślną prasę francuską, którą też przedstawia w wysoce niekorzystnem świetle, składając na nią odpowiedzialność za mydlenie oczu opinii publicznej.

„Przyszłe bitwy w Polsce — mówi p. Morin — przyniosą te same niespodzianki, co Woerth i Spicheren. Rosja nigdy nie potrafi zmobilizować tak spiesznie, jak Niemcy i Austrja, i musi być pobitą. Podczas gdy Rosja będzie mogła rozpocząć wojnę co najwyżej z 500.000 ludźmi, Niemcy same postawią milion żołnierzy. Szaleństwem byłoby przypuścić, że Rosja ma lepsze wojsko, niż sąsiedzi. Armia rosyjska zniweczoną będzie we trzy tygodnie, albo spiesznie opuści Królestwo Polskie. Połączone siły Francji i Rosji mniejsze są, niż wojska potrójnego przymierza. Wytworzenie potrójnego przymierza jest niesłychanem powodzeniem polityki niemieckiej i niweczy wszelkie aspiracje francuskie, skierowane w stronę Renu. Marzeniem stały się także zachcianki Rosji, w stronę Dunaju skierowane; gdyż nie może ona tam wysłać armii, dopóki zagrożoną jest w Polsce. Rosja zmierza wszędzie do podbojów, Niemcy zaś głównie do utrzymania tego, co mają. W razie gdyby Francja połączyła się z Rosją, potrójne przymierze zmobilizuje dwa miliony więcej wojska. Zginie wtedy pięć lub sześć kroć sto tysięcy ludzi więcej, ale ostateczny skutek pozostanie ten sam."

Co będzie z indemnizacją?

Dziś, gdy przywódcy prawicy zeszli się na konferencję programową co do najbliższej sesji Rady państwa, tem ważniejszą, że w łonie prawicy niemieckiej, skutkiem ustąpienia ks. Liechtensteina następują pewne zmiany, właściwa to pora dla nas zapytać, co będzie z galicyjską sprawą indemnizacyjną?

Wiadomo jak ona została inicjowaną, jak stanowczą deklarację dał co do jej załatwienia minister Dunajewski w Radzie państwa — wiadomo, jak uroczyście podniósł ją w przemówieniu swem wstępnem namiestnik hr. Badeni w sejmie krajowym — wiadomo na koniec, jaki nacisk kładli mowcy budżetowi w sejmie na załatwienie sprawy indemnizacyjnej.

Sejm nie poszedł wprawdzie za radą namiestnika Badeniego i nie ponowił uchwał z r. 1882, zapadła wszakże uchwała, markująca wyraźnie stanowisko sejmu w obec rządu, uchwalono bowiem, że „sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za r. 1887, a przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami, uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych".

Co zrobi teraz rząd?

Nie wątpimy, że p. minister Dunajewski dytrzyma przyrzeczenia i wniesie ze swej strony projekt, dążący do ubicia nieszczęsnej sprawy długu indemnizacyjnego i dalszej jego spłaty, a idzie tylko o to, jakiej usilności dołoży rząd, ażeby sprawa nie tylko wniesioną, ale z całym naciskiem rządu Radzie państwa zaleconą i przez uchwałę jej przeprowadzoną została.

Dotychczas toczyły się nieraz rozmowy między delegacją polską a ministerstwem co do załatwienia sprawy indemnizacyjnej, były to jednak wynurzenia ze strony rządu dość platoniczne, twierdził rząd bowiem, że gotów jest projekt umorzenia długu indemnizacyjnego wnieść każdej chwili do Rady państwa, ale przeprowadzenie jego pozostawia delegacji polskiej, która, jako wybitna grupa prawicy, powinna znaleść dość siły, ażeby dla korzystnego załatwienia sprawy indemnizacyjnej galicyjskiej zjednać w Izbie większość.

Jeżeli sprawa miałaby i teraz tak być stawianą, to nie widzielibyśmy wcale szczerych chęci rządu, ażeby ją załatwić. Rząd nie może przypuszczać, ażeby zapatrywanie tak naiwne, iż bez bardzo stanowczego przyczynienia się jego sprawa indemnizacyjna może być załatwioną, brano na serjo. Skoro zaś rząd sprzyja Galicji, to nie wątpimy, że zdoła, jeśli zechce, znaleść tę energię i ten nacisk, jakiego np. nie skąpił przy załatwianiu sprawy „Nordbahnu" lub nowej ugody z Węgrami i bankiem austro-węgierskim.

Pragniemy, ażeby kraj nie był łudzony zapowiedziami, i żeby nawet ci, którzy, podobnie jak poseł Jaworski, sprawę indemnizacyjną gorąco biorą sobie do serca, nie ustawali w połowie drogi. Jesteśmy bowiem przekonani, iż jest tylko ta alternatywa, że albo rząd, używszy całej przewagi swego stanowiska, przeprowadzi ugodę indemnizacyjną, albo, rzecz, pomimo całej usilności delegacji polskiej, nie wyjdzie nigdy poza zakres życzliwych zamiarów, które się krajowi na nic nie przydadzą.

XV. zjazd delegatów stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych.

W sobotę rozpoczęły się we Lwowie obrady delegatów stowarzyszeń zarobkowych. Reprezentowanych było 66 towarzystw przez 59 delegatów. Zgromadzenie zagaił prezes wydziału Związku, p. Biechoński, który wspomniał o tem że liczba stowarzyszeń wzrosła; kapitał własny wynosi 5 188.448 zł. 29 ct. wkładki oszczędności 13,002.142 zł. 72 ct., a liczba członków dosięgła liczby 121 228. Strat nie wykazało żadne z towarzystw zaliczkowych.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Biechońskiego, a zastępcą dra Lechowskiego z Drohobycza.

Na sekretarzy powołał p. Biechoński pp. Maksymowicza z Zakliczyna i Fuchsa z Tłumacza.

Patron związku spółek dr. Skałkowski złożył sprawozdanie za czas od 1. grudnia 1888 do 30. listopada 1889.

Stosując się do uchwał ostatniego walnego zgromadzenia delegatów, które poleciło patronowi, aby w ciągu roku lustracje wszystkich Towarzystw do Związku należących przeprowadzone zostały, zajmował się patronat w roku ubiegłym przedewszystkiem lustracjami stowarzyszeń związkowych. Czynność tę spełniał tak lustrator, jak i sekretarz Związku, co umożliwionem zostało przez zmianę organizacji biura w ten sposób, że oprócz lustratora zaangażowano także referenta do załatwienia spraw prawniczych, który w czasie nieobecności sekretarza także inne konceptowe czynności załatwiał.

Przy gorliwem zajęciu się lustracjami tak przez lustratora jak i sekretarza Związku, przeprowadzono istotnie w ciągu ubiegłego roku lustracje wszystkich prawie stowarzyszeń związkowych. W myśl uchwały walnego zgromadzenia lustratorowie składali sprawozdanie z dokonanych lustracyj radom nadzorczym dotyczących

---

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

36) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

— Owszem, owszem. Ale miałam polecenie wręczyć depeszę mi powierzoną, osobiście samemu tylko naczelnikowi rządu, zresztą nikomu innemu, choćby to nawet był jenerał dowodzący armią. Prawda, że mogłam była iść dalej z głównemi siłami węgierskiemi, tam tolerowani byli cygani, bo honwedzi posiadali zwykły swój dobry humor. Ale główne siły armii dążyły ku górnym Węgrom, kiedy tymczasem mojem zadaniem było dostać się, jak można najprędzej do Debreczyna. Nie miałam innego wyboru, tylko iść wprost ku temu miastu i przekradać się przez linie nieprzyjacielskie, dopóki nie dotrę do Cisy, gdzie już znów znajdę swoich.

— A gdzieżeś pani miała ukrytą depeszę?

— Wlepiłam je sobie w środku na dnie skrzypiec. Wolno mi było przypuszczać, że przecież biednemu cyganowi nie rozbiją skrzypki która stanowi dla niego jedyny środek zarobku, i nie będą w niej szukali niczego.

Jeśliśmy w jednem mieście zebrali sobie nieco pieniędzy, wynajmowaliśmy sanki które wiozły nas do drugiego. W każdem mieście jest zawsze na przedmieściu cygańska dzielnica, gdzie znajdowaliśmy przytułek i gdzie nas nie pytano, zkąd przychodzimy? Jeśli nas jednak chciano gdzie wypytywać, takie bajeczne gadaliśmy kłamstwa, że trzebaby chyba okropnie głupiego, aby nam mógł uwierzyć. Może pan przypominasz sobie niesłychanie srogą zeszłoroczną zimę, i pojmiesz, jakto ciężko było podróżować w taką pogodę...

— O! pamiętam ją aż nadto dobrze, bo i ja tułałem się z żoną, uciekając z miejsca na miejsce po całym kraju.

— Jakżeby to było pięknie, gdybyśmy się byli wówczas spotkali! Ja byłabym pod oknem pańskiem zagrała nokturn, cha, cha, cha!... Od Kecskemetu, aż do Cisy była to dla mnie istna droga krzyżowa. W Kecskemecie stał Jellaczic z całą armią i ztamtąd zdobywał jeden punkt po drugim w Alföldzie: Nagy Kőrös, Szabadszallas i tyle innych. A tu trzeba się było przemknąć koniecznie. Dostał mi się w udziele honor grania w obecności jego ekscelencji bana Chorwacji. Zadowoliłam go w zupełności. Zagrałam mu ze swoją orkiestrą ów marsz taki ładny: Slava, slava, mu, mu, mu, Jellaczicsu naszomu. Musiałam też grać taniec „koło". Muszę wyznać, że w obozie bana pieszczono mię w całem znaczeniu tego słowa. Mieliśmy pieniędzy i wina podostatkiem; zachwycano się nami i noszono na rękach. Mimo mej twarzy czarnej i wybitnego zapachu czosnku, ściskali mię i całowali panowie oficerowie, co niemiara...

Mówiąc ostatnie słowa, zakryła twarz zarumienioną obu rękoma,

— Ech! te pocałuuki nie liczą się, przecież wtedy byłaś pani mężczyzną.

— Było nam tam tak, jak tylko sobie cygan wyobraża raj. Jedyne nieszczęście mieliśmy tylko z tem, żeśmy się z owego raju wydostać żadną miarą nie mogli. Rycerski ban rozkazał nam zostać, i ostrzegł przed wszelkiem usiłowaniem ucieczki, w takim razie bowiem musiałby nas stawić przed sąd wojenny i kazać rozstrzelać. Na noc, gdyśmy już dosyć się nagrali, zamykano nas na klucz i stawiano przy drzwiach szyldwacha.

Ale mimo to, pewnej nocy uciekliśmy. Wybraliśmy sobie do ucieczki drogę przez komin i dach sąsiedniego domu. Właściwie uciekło nas trzech tylko: ja, klarnecista i grający na altówce. Basetli niepodobna było przeciągnąć przez otwór komina; basista zaś oświadczył, że swego instrumentu za nic w świecie nie zostawi, choćby wiedził nawet, że go czeka łamanie kołem. Pozostawiliśmy zatem basistę, jako kozła ofiarnego za nas. Kapela nie była mi już potrzebną, bo mieliśmy zaledwie cztery godziny do Cisy.

Od oficerów w Kecskemecie zasłyszałam, że w zagajach wierzbowych nad Cisą, mniej więcej w pobliżu „Szikra csárda" obozują węgierskie oddziały gerylassów. „Ach gdybym ja tam już była!" pomyślałam.

Szczęściem było to dla nas, że w obozie bana służbę forpocztową pełniono bardzo niedbale. Za miastem stała gliniana lepianka, nawpół wbudowana w ziemie, w rodzaju tych, jakie klecą dla robotników rolnych na lato, Graniczary, przeznaczeni na forpoczty, siedzieli wszyscy w chacie, karabiny ich zaś stały przy drzwiach na dworze. Jeden z cyganów zaproponował: „Wartoby ukraść im karabiny". Drugi zarzucił: „A mnie co po karabinie? mój karabin to klarnet". Nagliłam towarzyszy, abyśmy co najspieszniej uciekali. Byliśmy już w pobliżu wydm piaszczystych; jest to rozległa falista przestrzeń, gdzie wzgórze ciągnie się za wzgórzem; niektóre z tych pagórków wiatr do połowy powyżłabiał. Zagłębienia między pagórkami porastały karłowatą brzeziną. Smutny to był krajobraz! Pagórki piaszczyste bieleją, a pokrywający je całun śniegu jeszcze bielszy. Pnie drzew są białe, gałęzie chylą się pod ciężarem białej okiści *). Tą właśnie piaszczystą pustynią puściliśmy się dalej, zboczywszy umyślnie z drogi, aby łatwiej gdzie znaleźć schronienie na wypadek, gdyby nas ścigać miano. Wicher zamiatający równinę zacierał zaraz za nami ślady.

— „A! żebyśmy tylko nie natknęli się gdzie na wilki!" — mówił skrzypek, kłapiąc zębami.

— „Wilki nie ośmielają się zapuszczać w pobliże wojsk" — uspokajałam cygana.

— „Ale owszem! chętnie włóczą się właśnie koło obozów, bo tam się zawsze znajdzie padlina".

Za wydmami piaszczystemi zaczyna się szeroka równia. Zdala widać było jakiś przedmiot, który nam się wydawał zwaliskami. Leciutka mgła osłaniała całą okolicę, a w tej mgle każdy przedmiot z oddali zdawał się daleko większym, niż był w rzeczywistości. Księżyc w pełni oblewał bladem światłem cały krajobraz; szeroki krąg otaczał go na zamglonem niebie.

— To sławna Alparska równina — objaśniłem opowiadającą. — Madjarowie, kiedy kraj ten zajmowali w posiadanie, stoczyli tam z Zalan walną bitwę. Owe zwaliska zaś, to mury kościelne w puszcie St. Lörincz.

— Ta puszta i dla mnie stała się pamiętną... Kiedyśmy z największym pośpiechem podążali naprzód, owijając się od wiatru w krótkie płaszczyki, nagle rzekł mi skrzypek idący przodem:

— „Niech licho porwie te stada wron! Czemu lepiej nie śpią sobie w wierzach kalwińskiego kościoła?

Spytałam go, dla czego wrony sypiać mają koniecznie w wieżach kalwińskiego kościoła?

— „Kalwińskie wrony w kalwińskim kościele, a katolickie w wieżach katolickiego, jak należy" — objaśnił.

Nie mogłam pojąć tej wyznaniowej wron różnicy. Ale cygan wytłumaczył mi to niebawem.

— „Jest jeden gatunek wron popielaty, a drugi całkiem czarny. Jeden z tych gatunków nie dotknie nigdy mięsa, a tylko żywi się ziarnem. To są wrony katolickie. Drugi żywi się mięsem, końską padliną, robactwem i tym podobnemi rzeczami. To są wrony kalwińskie, nie obserwują bowiem żadnych postów."

Potem zwrócił moję uwagę na jeden z pagórków, nad którym krążyły całe stada wron, już to podlatujących z głośnem krakaniem w górę, już znów spuszczających się na ten sam kawałek ziemi. Tam widocznie, jak sądził, musiała być padlina.

Kiedyśmy weszli na wierzchołek owego pagórka, ku niemałemu przerażeniu przekonaliśmy się, że cygan miał zupełną słuszność. W dole na trakcie leżała ciemna jakaś masa: koń nieżywy. O ten to łup toczyły między sobą bój kruki i wrony z pięciu wielkiemi wilkami.

Znajdowaliśmy się w tej chwili o jakie może pięćset kroków od tych okropnych biesiadników.

Wilki dojrzały nas również; natychmiast porzuciły padlinę i szybko puściły się ku nam z wyciem, na którego odgłos krew zastyga człowiekowi w żyłach.

— „O biadaż! biada! jesteśmy zgubieni!" — lamentował skrzypek — „pożrą nas wilki!"

(C. d. n.)

*) Lotne piaski, które podówczas istną były pustynią, dziś zamieniane są na wspaniałe winnice, w których rząd węgierski robi próby z amerykańską latoroślą, odporną w obec filoksery.

towarzystw bądź to osobiście, bądź też pisemnie, zwracając uwagę na dostrzeżone nieprawidłowości. Pożyteczność lustracji, oddawna przez Związek uznana, znajduje tem więcej uznania zarówno u stowarzyszeń związkowych, jak u instytucyj udzielających stowarzyszeniom kredytu, im częściej i dokładniej lustracje przeprowadzane zostają.

Dla tego mimo znacznych kosztów, jakich czynność ta wymaga, nie można powstrzymać się na ras obranej drodze, owszem dążyć należy wytrwale do tego, aby lustracje i nadal odbywane były ile możności co roku w każdym towarzystwie związkowem, a w razie zachodzącej potrzeby nawet i częściej, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy towarzystwo związkowe żąda interwencji lustratora, lub gdy zachodzi potrzeba bez dłuższej zwłoki przekonać się, czy potrzebne zmiany w organizacji biura, w książkowości, w prowadzeniu kasy i manipulacji biurowej itp. rzeczywiście przeprowadzone zostały.

Czynności lustracyjne dostarczyły wiele materjału dla pracy referenta prawniczego, mianowicie ilekroć okazała się potrzeba wypracowania projektu zmiany statutu lub ułożenia regulaminu. Pod tym względem, jak i w ogóle co do udzielania rady i pomocy prawniczej, żądania stowarzyszeń związkowych, w skutek powiększenia sił biura, w roku ubiegłym mogły być lepiej zaspokojone, aniżeli w latach poprzednich.

Mając w sprawozdaniach lustracyjnych podstawę do należytego ocenienia zdolności kredytowej stowarzyszeń związkowych, mógł patronat z większą pewnością popierać starania stowarzyszeń o uzyskanie kredytu w instytucjach finansowych. Pod tym względem jest do zanotowania ważny krok naprzód, mianowicie utrwalenie stosunku z galicyjską Kasą oszczędności, która po pierwszy raz zażądała od Związku przedłożenia listy kredytowej dla stowarzyszeń związkowych.

Patronat wyraża nadzieję, że stosunek ten i nadal utrzymywać się będzie z pożytkiem dla stowarzyszeń związkowych, które galicyjskiej Kasie oszczędności tyle już mają do zawdzięczenia, a w roku ubiegłym również doznawały nader chętnej i życzliwej pomocy w drodze udzielania kredytu wekslowego.

Ze strony Banku krajowego doznawał Związek i stowarzyszenia związkowe w roku ubiegłym równie skutecznej pomocy, jak w latach poprzednich. Co do stosunku z Bankiem krajowym, zasługuje na baczną uwagę postępowanie władz skarbowych, które stowarzyszeniom mającym zastępstwo Banku krajowego, grożą odmówieniem ulg podatkowych. Przeciw odnośnym wezwaniom i rozporządzeniom władz pierwszej instancji wniósł patronat rekursy, a decyzja krajowej dyrekcji jeszcze w tej mierze nie zapadła. Jestto dla stowarzyszeń, utrzymujących zastępstwa Banku, kwestją pierwszorzędnej doniosłości; gdyby bowiem zapadła niekorzystna dla Związku decyzja wyższych władz skarbowych, groziłaby tym stowarzyszeniom utrata możnie uzyskanych ulg podatkowych, a nawet reasumcja podatkowa za lata ubiegłe. Biuro Związku, które w ubiegłym roku liczne rekursy sporządzało dla zgłaszających się stowarzyszeń, nie może poszczycić się rezultatem dodatnim gdyż pomyślnych decyzyj wyższych władz dotychczas nie otrzymało. Bardzo liczne były w ciągu ubiegłego roku zgłoszenia stowarzyszeń o zaopatrzenie ich w druki przez Związek zalecane. W tym kierunku wiele zrobiono, gdyż ilość ekspedycji z tego powodu doszła w roku ostatnim do cyfry 142. Można przeto spodziewać się, że już wkrótce będzie we wszystkich towarzystwach związkowych zaprowadzoną rachunkowość według naszych wzorów.

W ogóle czynność biura była w roku ubiegłym bardzo zwiększona; ilość ekshibitów weszłych do protokołu, wynosi z dniem 28. listopada 1845, podczas gdy w tym samym dniu roku poprzedniego wykazywał protokół tylko 620 ekshibitów.

Przyjęto do Związku pięć stowarzyszeń, mianowicie: Towarzystwo zaliczkowe w Dabiecku; Towarzystwo zaliczkowe w Krasiczynie; Towarzystwo zaliczkowe w Radymnie; Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej pomocy w Jarosławiu.

Ogólna liczba Towarzystw zaliczkowych wynosi obecnie 111. Wydział Związku postanowił przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek na wykluczenie ze Związku dwóch stowarzyszeń, mianowicie Towarzystw zaliczkowych w Lubaczowie i Rozdole.

Ze spraw ważniejszych przez wydział rozbieranych przypomnieć należy: ułożenie list kredytowych dla galicyjskiej Kasy oszczędności i Banku krajowego; sprawę kontroli Towarzystw produkcyjnych i handlowych, wskutek wezwania Wydziału krajowego; sprawę kształcenia biurowych sił fachowych dla stowarzyszeń; sprawę garbarni związkowej w Rzeszowie; wreszcie sprawę centralnej instytucji finansowej, i sprawę zmiany statutu Związku, postawioną obecnie na porządku dziennym uchwał walnego zgromadzenia.

W końcu oświadczył patron: Projekt zmiany statutu Związku, przez Wydział zgromadzeniu ogólnemu przedłożony, uwalnia mnie od dalszej czynności w sprawach związkowych, któremi niepodobna mi było od dłuższego już czasu tak się zajmować, jak tego ważność tych spraw wymaga. Wobec uciążliwej pracy zawodowej i licznych zajęć publicznych, przedstawiałem już kilka razy Wydziałowi potrzebę poruczenia komu innemu tej czynności, która wymaga daleko więcej czasu, aniżeli ja, mimo najszczerszych chęci, Związkowi poświęcić mogę. Do tych przedstawień moich Wydział nie raczył się przychylić lecz żądał odemnie pozostania na tem zaszczytnem stanowisku, na które powołało mnie zaufanie stowarzyszeń związkowych. Posłuszny temu wezwaniu nie uchylałem się od udziału w tych pracach, dopóki zmiana organizacji naszej instytucji nie uwolni mnie od dalszego pełnienia wielce zaszczytnych, lecz dla mnie zbyt uciążliwych, a nadto z niemałą odpowiedzialnością połączonych obowiązków. Ustępując przeto z tego stanowiska wyrażam najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy w tej pracy około rozwoju stowarzyszeń tylekrotnie na moje wezwanie pomocy swej łaskawie udzielać raczyli, i życzę jak najlepszego powodzenia dalszym na tem polu usiłowaniom.

Sprawozdanie patrona odesłano do osobnej komisji, złożonej z pp.: Jabłońskiego, Żardeckiego, Łuszpińskiego, dr. Wursta i Kowalewicza.

Referent p. W. Biechoński przedstawił w ogólnych zarysach projekt zmiany statutu Związku stow. zarob. i gospod. Po krótkiej dyskusji odesłano projekt do komisji złożonej z pp. Baczyńskiego, Adamskiego, Żardeckiego, Witosławskiego i Czarneckiego.

Następnie przedstawił p. W. Biechoński wnioski wydziału w sprawie założenia centralnej instytucji dla stowarzyszeń.

Wydział wnosi: 1. Walne zgromadzenie postanawia utworzenie instytucji akcyjnej pod nazwą Banku Związkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla następujących celów: a) dla pośrednictwa w sprawach kredytowych stowarzyszeń; b) dla popierania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych; c) dla prowadzenia interesu parcelacyjnego.

2. Ułożenie statutów i wprowadzenie w życie Banku związkowego porucza się komisji złożonej z 5 członków.

Przyjęto bez dyskusji, wszystkie wnioski wydziału. Wybór komisji pozostawiono wydziałowi.

Sprawa banku tego ma być traktowaną na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu w jak najbliższym czasie.

Następnie referował p. Ulmer wniosek delegata p. T. Merunowicza, dotyczący zakładania w kraju włościańskich związków kredytowych systemu Raiffeisena i postawił imieniem wydziału następujące wnioski:

1. Kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena organizacją swoją nie odpowiadają stosunkom i potrzebom ludności rolniczej kraju naszego.

2. Na podstawie zdobytych doświadczeń walne zgr. orzeka, że ani kasy systemu Reiffeisena, ani stow. systemu Schulzego, nie nadają się do udzielania kredytu hipotecznego dla włościan.

3. Poleca się wydziałowi Związku, ażeby dla unormowania i rozszerzenia drobnego osobistego kredytu dla włościan, wszedł w rokowania z tow. kółek rolniczych, a to w ten sposób, aby kółka rol. przyjęły na siebie zadanie pośredniczenia pomiędzy okolicznemi towarzystwami zaliczkowemi a włościanami, w udzielaniu kredytu drobnego nie przekraczającego kwoty 50 zł.

Przyjęte wszystkie wnioski wydziału.

Zamknięcie rachunków Związku za r. 1888 i budżet na r. 1890 odesłano do komisji budżetowej. Sprawozdania z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj odesłano do komisji lustracyjnej.

Wniosek stowarzyszenia w Marjampolu o postaranie się u rządu o zniżenia należytości stemplowych i wniosek kasy w Stanisławowie o kołach żyrowych, odesłano do osobnej komisji.

* * *

Drugie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj rano o godzinie 9. Komisja statutowa przez usta referenta dra Adamskiego przedłożyła swe zmiany w projekcie nowego statutu, różniącego się zasadniczo od statutu dawniejszego. W dawniejszym bowiem statucie zakres działania organów towarzystwa, tj. walnego zgromadzenia, wydziału i patronatu nie był ściśle określony. Wydział w statucie nie miał istotnego zadania, natomiast patron związku załatwiał wszelkie ważniejsze czynności. Patronowi trudno jednak było z natury rzeczy podołać tak rozległemu zadaniu.

Nowy statut zaś dąży do tego, ażeby nie było dwóch odpowiedzialnych władz, lecz tylko jedna. Urząd patrona został zniesiony, obowiązki jego przyjmie na siebie prezes wydziału związku, wydział zaś ma w nowym statucie ściśle określony cel działania. Projekt ten nowego statutu przyjęty został z małemi zmianami i poprawkami.

Sprawozdawca komisji patronackiej dr. Wurst postawił następujące rezolucje z poprawką dr. Bron. Dulęby:

1. Poleca się patronowi, względnie wydziałowi, ażeby lustracje i nadal odbywane były w każdem towarzystwie związkowem ile możności co roku, a przedewszystkiem w tych stowarzyszeniach, w których wydział uznaje potrzebę lustracji nawet i kilkakrotnie w ciągu jednego roku.

2. Uprasza się p. patrona, ażeby imieniem walnego zgromadzenia złożył dyrekcji gal. Kasy Oszczędności szczere i serdeczne podziękowanie za udzieloną opiekę dotychczasową i życzliwe poparcie spraw i prac towarzystwa, oraz prośbę, ażeby i na przyszłość towarzystwa doznawały tej samej chętnej życzliwości.

3. Wzywa się patronat względnie wydział, ażeby na wypadek, gdyby władze skarbowe miały odmówić ulg podatkowych na podstawie ustawy z r. 1880 i noweli z r. 1885; towarzystwom zaliczkowym, mającym zastępstwo Banku krajowego, mimo, że od zysku osiągniętego z stosunku z Bankiem krajowym a wykazywanego w rocznych zamknięciach rachunkowych podatek już opłacają, zniósł się z dyrekcją Banku krajowego, ażeby wynikające ztąd dla stowarzyszeń ciężary sama ponosiła.

4. Wzywa się patronat, względnie wydział, wykształcić pewien zastęp ludzi fachowych, do prowadzenia spraw towarzystw zarobkowych i gospodarczych uzdolnionych, czy to na podstawie wyjednania kursu buchalterji przy seminarjach nauczycielskich, czy to przez udzielanie co roku dwóch lub trzech stypendjów dla aplikantów umieszczonych przy większych wzorowo prowadzonych towarzystwach.

5. Komisja ponawia wniosek zeszłoroczny, ażeby zgromadzenia delegatów odbywały się ile możności we wrześniu.

Komisja podnosi pełną poświęceń pracę zasłużonego patrona Związku dra Skałkowskiego, którego niezmordowanym usiłowaniom rozwój dzisiejszy nader pomyślny rozsianych po całym kraju towarzystw zaliczkowych w przeważnej części zawdzięczyć należy. Komisja wyraża przekonanie, że jakkolwiek wskutek zmiany statutów urząd patrona istnieć przestał, dotychczasowy patron, nie uchyli się i nadal od pracy i jako członek wydziału w równej jak dotychczas mierze przyczyniać się zechce i nadal do czemraz pomyślniejszego rozwoju instytucji, dla której wzrostu od całego już szeregu lat z prawdziwem zaparciem się i całem poświęceniem pracował.

Referat komisji przyjęto, poczem przewodniczący wezwał do wyboru nowego wydziału, gdyż dotychczasowy z powodu uchwalonej zmiany statutów zgłosił rezygnację.

Patron Związku, dr. Skałkowski, oświadcza, iż nie zgadza się z założeniem nowej centralnej instytucji finansowej i dlatego prosi, ażeby go nie wybierano do wydziału. Pomimo to wybrano go jednogłośnie członkiem wydziału, a gdy dr. Skałkowski zgłosił rezygnację, zgromadzenie jej nie przyjęło.

Prezesem „Związku stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych“ wybrany został przez aklamację poseł Stanisław Szczepanowski.

Do wydziału wybrani zostali jako członkowie pp. dr. Skałkowski, Biechoński, Zima, dr. Lechowski Wiktor, hr. Potulicki, ks. Reszytołowicz, Wład. Terenkoczy, dr. Czyżewicz i dr. Boroński.

Zastępcami wybrano pp. dr. Bron. Dulębę, Teofila Merunowicza i Narcyza Ulmera.

Do komisji kontrolującej weszli pp. Rozwadowski, Witosławski i Wyszyński.

Referentem komisji budżetowej był poseł p. Szczepanowski. Uchwalono budżet przedłożony przez wydział, a wydatkach i dochodach 7.409 złr. Celem pokrycia niedoboru stowarzyszenia należące do „Związku“ płacić mają 3 prc. od czystego zysku i ½ prc od udziałów wykazanych bilansem z r. 1888.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczął p. Szczepanowski odczytem na temat „asocjacji w przemyśle“. Starał się on udowodnić szeregiem przykładów, zaczerpniętych z życia przemysłowo-handlowego zagranicy, że do podniesienia i rozszerzenia przemysłu, nie tyle braknie kapitału ile ludzi, ożywionych duchem przedsiębiorczym. Kapitały potrzebne są nawet w Galicji, ulokowane są one w bankach, listach hipotecznych, indemnizacyjnych itd., potrzeba tylko ludzi energicznych i zdolnych, którzyby kapitały umieli stosownie zużytkować. Zresztą do rozwoju przemysłu można się przyczynić częstokroć najmniejszymi udziałami; świadczą o tem rozmaite spółki angielskie oparte na akcjach jednofuntowych, które nietylko podnoszą i rozszerzyły przemysł angielski, ale przyczyniły się w znacznej mierze do zdemokratyzowania społeczeństwa — i to w krótkim stosunkowo czasie. Przedsiębiorstwa bowiem, które jeszcze przed dziesięciu laty były monopolem kapitalistów, są dzisiaj faktycznie w rękach szerokich mas, przystępujących z jednofuntowym udziałem (12 i pół zł.) do spółek przemysłowo-handlowych.

Po odczycie p. Szczepanowskiego, który przyjęto gorącymi oklaskami zdawała sprawę komisja lustracyjna z przedłożenia lustratora Związku p. Heinricha, któremu wyraziła za jego pożyteczną i znakomitą działalność gorące uznanie.

Walne zgromadzenie uchwaliło w końcu, aby fundusz rezerwowy związku we własnym pozostał obrocie i oprocentowywany był co pół roku przez rozdzielenie części zysku.

Jako miejsce przyszłego walnego zgromadzenia oznaczono Lwów.

Po zamknięciu zjazdu odbyła się w hotelu Europejskim wspólna uczta, na której wznoszono liczne toasty na pomyślny rozwój stowarzyszeń należących do Związku.

Proces wadowicki.

W piątek rozpoczęło się przesłuchiwanie szeregu naganiaczy, którzy według aktu oskarżenia operowali w różnych częściach kraju. Wezwany, staje przed trybunałem Eichhorn z Nowego Sącza. Piękny to żydowski typ. Brunet o kruczych włosach i kruczym zaroście, matowej cerze, wyraża się dobrze po polsku i odpowiada gładko, systematycznie. Mieszkał on w Nowym Sączu i ztamtąd wskazywał drogę wychodźcom do ajencji w Wiedniu, za co taż ajencja płaciła mu pewne wynagrodzenie. Pewnego razu zrobił mu wizytę wspólnik ajencji hamburskiej Landerer i zawarł z nim układ, by wychodźców do Wiednia nie wysyłał, a za to ofiarował pensję 25 złr. miesięcznie dla Eichhorna. Ten, jako dobry krewny, zażądał podobnych pensyj dla swego krewnego Lachsa i dla wspólnika Mangla. Układ zawarto 3. grudnia, 12go zaś tego samego miesiąca Eichhorn dostał się do aresztu za wyłudzenie datków od wychodźców. Nie miał on szczęścia do emigracji — już raz dostawszy 500 złr. od teścia, puścił się potem na Węgry celem zrobienia interesu, i tu mu wychodźcy na nieszczęście jego w drogę weszli. Pojechał z nimi do Wiednia, by ich oddać ajencji. Ledwie wysiedli ze statku (jechali Dunajem z Pesztu do Wiednia) policja go zabrała i zamiast zarobić, stracił na tym interesie 50 złr. Usług wielkich ajencji nie oddał — stanowczo oświadcza, iż płacono mu tylko za to, by do Wiednia wychodźców nie wysyłał.

Drugi z naganiaczy Salomon Ehrlich operował w Podgórzu. Tu miał, jak twierdzi, handel korzenny i wyszynk wódek.

Ehrlich opowiada, jak go Landau angażował i polecił mu, by strzegł ludzi przed fiakrami i dawał noclegi wychodźcom u siebie. Z początku płacono mu za to miesięcznie 50 zł., później podniesiono wynagrodzenie do 60 zł.

Przewodn. Pan dawniej denuncjowałeś wychodźców przed żandarmami i przestałeś to robić dopiero wtedy, gdy ajencja podniosła panu pensję.

Ehrlich przeczy temu, mimo, że stwierdza to przewodniczący protokołem ze śledztwa.

Przewodn. Pan oddawałeś jeszcze inne usługi ajencji, mianowicie eskortowałeś wychodźców między Podgórzem a Oświęcimem. Miałeś pan permanentkę w tym celu.

Erlich. Permanentkę miałem dlatego, bo handlowałem nabiałem. Na kupno tej karty pożyczyła mi ajencja 50 zł. Może 2 lub 3 razy jechałem koleją na podstawie tej karty.

Wchodzi na salę Jan Zabawa, wezwany jako świadek. Chłop to ogromny, dobrze zbudowany, w płaszczu wojskowym i butach z cholewami. Twarz z wąsami jak miotły, bokobrodami w nieładzie, na której kości tworzą ostre kontury, oczy głęboko wpadnięte.

Na pytania przewodniczącego odpowiada Zabawa krótko, pewnym głosem, iż pochodzi ze Skołyszyna w Jasielskiem, jest ojcem 6 dzieci; karanym był 7-miesięcznem więzieniem za ciężkie uszkodzenie ciała. Obrońca dr. Łazarski sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka, bo zachodzi pytanie, kto kogo oszukał, czy Neumann Zabawę, czy Zabawa Neumanna. Zabawa w r. 1882 wrócił z Ameryki i nie zgłaszał się, że został oszukany; robi to dopiero dzisiaj, gdy sprawa przez dzienniki po całym świecie rozgłoszoną została, sądzi więc, że uda mu się otrzymać wynagrodzenie. Zast. prokuratorji dr. Ogniewski stwierdził, iż nie zachodzi żadna ustawowa przyczyna przeciw przesłuchaniu świadka, poczem po replice obrońcy dr. Łazarskiego trybunał uchwalił odebrać od Zabawy przysięgę. Obrońca dr Łazarski zgłosił wskutek tego zażalenie nieważności

Po odebraniu przysięgi przewodn. p. Lipka upomina Zabawę, by tylko szczerą zeznawał prawdę pod świętością przysięgi. Zabawa oświadcza, iż tylko szczerą będzie mówił prawdę — potem opowiada, że kiedy wyemigrował do Ameryki, nie pamięta dokładnie, bo „nie bity w rozumie“. Był tam 3 lata i 3 miesiące; wrócił wówczas, kiedy jechali do Ameryki żydzi z Kijowa. Do Ameryki iść musiał, bo chciał dużo zarobić. W chałupie była nędza, sześcioro dzieci. Na drogę nie miał — więc chałupę sprzedał bratu za 75 zł. (Zabawa przerywa opowiadanie — wzruszenie dławi jego głos) z tem zastrzeżeniem, że ją za 2 lata może odkupić. Przyjechał do Oświęcimia i tu zmienił owe 75 zł. u Neumanna. Dostał za nie 100 marek, kupił kartę okrętową i dobił do N. Jorku, zkąd szczęśliwie dostał się do Pensylwanii, gdzie pracował w kopalniach węgla. Ta praca nie służyła jego zdrowiu — wspólnie więc z jakimś Węgrem, którego nazwiska nie pomni, wzięli się do humusowania ziemi na akord. Tu im się poszczęściło; bywały dnie, że zarabiali po 90 dolarów dziennie. Mógł więc Zabawa, jak twierdzi, posłać żonie 520 zł. „śrybła“, mógł opłacić koszta powrotu i wieźć jeszcze ze sobą do domu 2.100 dolarów w złocie i srebrze. Gdy przybył do Oświęcimia złapał go Neumann, pytał o Amerykę, a następnie, czy nie ma co zmienić. Zabawa powiedział, iż wiezie 2.100 dolarów — wówczas rzekł Neumann, iż straci na nich trzecią część. Przeraził się Zabawa, lecz Neumann pocieszył go, iż on mu te pieniądze zmieni na „główne weksle“ tak, iż żadnej nie poniesie szkody. Dał mu więc w kurytarzu owe „główne weksle“ i 7 zł. 50 ct. gotówką.

Przewodniczący pokazał owe „główne weksle“ przysięgłym; pokazuje się, że są to karty reklamowe, naśladujące pieniądze — a wyrażona na każdym z nich w otoku kwota 233, na którą nigdy nie opiewają banknoty amerykańskie.

Przy tej zmianie, jak twierdzi Zabawa, nie było nikogo, bo Węgier ów, towarzysz Zabawy, wrócił z Oświęcimia, by inną drogą udać się do domu. Zabawa z „głównemi wekslami“ podążył do domu, pokazał je ludziom, którzy się na nich nie znali, a potem schował do skrzyni. Upatrywał, czyby mu się nie dało kupić gdzie odpowiedniego kawałka pola, a tymczasem przycisła go bieda. We 2 lata po powrocie poszedł do skrzyni, wydobył jeden „weksel główny“ i ruszył z nim do Jasła, by go zmienić. Gdy sięgał do skrzyni i gdy szedł do Jasła, oblewały go poty, miał złe przeczucia. Te się sprawdziły. Gdy weksel pokazał propinatorowi, ten mu oświadczył, iż to papierek bez wartości. Zostawił ów papierek u propinatora i wybrał się do Oświęcimia szukać Neumanna. Przybywszy do Oświęcimia, pytał się o Neumanna jakiegoś służącego. Ten mu odpowiedział, iż Neumanna nie ma już w Oświęcimiu, że jest on w Bremie, gdzie ma wielki dom, w którym trzyma wychodźców. Postanowił więc Zabawa dotrzeć do Bremy i wyszukać Neumanna We wsi rozmyślnie rozpowiedział, że jedzie do Ameryki i wypożyczył na drogę 65 zł. I w Bremie nie znalazł, jak powiada, „tego złodzieja“, wrócił więc do domu. Było to „łońskiej wiosny“.

Przewodn. Jakżeście się w końcu dowiedzieli, gdzie Neumann i że to on was oszukał?

Zabawa opowiada, iż pracował przy budowie kolei z Jasła do Rzeszowa, a zatrudnieni tam byli w Wadowicach. Oni opowiadali o uwięzieniu ajentów, o braniu pogłównego itd. „Ja się oświeciłem — powiada Zabawa wbiłem sobie to do serca i przyszedłem tu do sądu“.

Nastąpiło badanie Zabawy co do tego, w jaki sposób mógł taką kwotę zarobić; odpowiada, jak poprzednio, że miał korzystną robotę, że taką samą robotę humusowania ziemi miał w Jasielskiem i zarabiał po 20 zł dziennie. Nie wie, jak się nazywa ów Węgier, z nim pracował i wracał do Oświęcimia. Złoto i srebro zmienił na „główne weksle“, bo Neumann mu świadczył, iż straci część. Dolary znał, ale owe rzekomo dane mu papierki były nie dolarami, lecz „głównemi wekslami“. Czytać nie umie. Wyjaśnia szczegółowo, iż miał 18 czy 20 sztuk 20-dolarówek, resztę w dolarowych banknotach.

Dr. Łazarski oświadczył, że doszedł do przekonania, iż świadek ten kłamie bezczelnie.

Skonfrontowano Neumanna z Zabawą Neumann oświadczył, iż nie zna Zabawy i Bogiem się świadczy. Skonfrontowanie nie przynosi żadnego rezultatu; Zabawa jednem słowem się nie odzywa.

Przewodn. zaznacza, iż decyzja co do aresztowania świadka przysługuje jemu samemu. Obrońca dr. Łazarski oświadcza, iż robi doniesienie o oszczerstwo przeciw Zabawie i prosi o zaprotokołowanie, pisemne wypracowanie wręczone zostanie później.

Dr. Ogniewski oświadczył imieniem prokuratorji państwa, iż ona całej tej sprawy dochodzić będzie w osobnej drodze.

Potem przesłuchał trybunał dalszego naganiacza z Oświęcimia: Henocha Secklera, żyda oświęcimskiego. Przyznaje on, iż dopuszczano się gwałtów na wychodźcach przed dworcem w Oświęcimiu, i że widział, jak jednego wychodźcę unoszono w powietrzu do ajencji, poszarpawszy na nim odzież. Wychodźcę tego nieśli naganiacze: Czyrwik, Margietka i Styrnal. Seckler przyznał też, iż przemycano wychodźców i że zajmowali się tem Band i Zeitinger, ów Zeitinger, który tak solennie wypierał się wszelkiego w przemycaniu udziału. Przeczy Seckler, by bił kiedy wychodźców, lub ograniczał ich wolność. Brał 30 zł. miesięcznie, potem przeszedł na usługi ajencji bremeńskiej, gdyż się spodziewał większego zarobku Miał wyznaczoną pozycję przy drzwiach dworca. Seckler trudnił się prócz tego fiakierstwem i twierdzi, że owe 30 zł. dostawał za dostarczanie pojazdów dla członków ajencji.

Następnie przesłuchiwany Nathan Kuppermann, dzierżawca propinacji koło Oświęcimia przyznał, że za przyprowadzenie do ajencji wychodźców dorosłych 1 zł., a niedorosłych 50 ct. dostawał.

Podsądny Herman Mehl nie przyznał się do żadnej winy, twierdził tylko, że za furmanki od wychodźców dostawał 50 ct lub 1 zł., zresztą zajmował się swem gospodarstwem. O wyłudzeniu większej sumy 40 zł. od wychodźców na współkę z Winzerem i Kuppermannem oskarzony również nic nie wie.

Przewodniczący odczytuje doniesienie Iwanickiego, że Mehl i Kuppermann wyłudzali od wychodźców w r. 1888 40 zł., które jednak potem pod wpływem bojaźni wobec Herschlowitza i innych świadków oddali — i że nadto Kuppermann wysiadywał często przy gościńcu, zatrzymując wozy z wychodźcami Kuppermann i Mehl zaprzeczają temu. Herschlowitz twierdzi, że o tem nic nie wie. Iwanicki zapytany przez przewodniczącego zkąd to wie, odpowiada: „Z palcam sobie snie wyssał“.

Podsądny Wilhelm Winzer nie przyznał się do winy; mieszkał w Mysłowicach, został jednak z Prus jako Galicjanin wypędzony, osiedlił się w Czechowicach koło Dziedzic, miał tam sklep i trudnił się faktorowaniem w drzewie. Gdy raz był w Oświęcimiu Landerer mu polecił rekomendować wychodźców. Winzer nie pamięta wysokości pobieranej prowizji, twierdzi jednak, że najwyżej 8 zł. zarobił na ajencji, a stracił wszystko. O postępowaniu wspólników z wychodźcami w śledztwie inaczej zeznawał, co tłumaczy tem, że miał złość do Herza

Podsądny Zoppoth zachorował, wskutek tego nie jawił się na rozprawie.

W sobotę 30. listopada przesłuchano Rabera i Emanuela Laufera, którzy są obwinieni o to, że po drodze łapali wychodźców i dostawiali ich za pogłównem. Podsądni tłumaczyli się, że nie widzieli w tem nic karygodnego, bo im mówiono, że to kancelarja koncesjonowana. Laufer zeznał także, że w kancelarji źle się obchodzono z wychodźcami, że Iwanicki w szeregu z pociągu ich prowadził do kancelarji, dalej że żandarmi oświęcimscy przymrużali oczy na gwałty, które się publicznie działy. Nastąpiła potem komiczna scena. Iwanicki bowiem twierdził, że Laufera raz z pistoletem złapano, na to Laufer, mały żydek, wybucha głośnym śmiechem, a za nim cała sala wraz z trybunałem.

Przesłuchany następnie podsądny Rudawski, włościanin z Rymanowa, uznaje się niewinnym. Przyznaje, że od chłopów emigrantów pieniądze poodbierał i takowe telegraficznie ajencji hamburskiej przekazał, przyczem za różne wydatki ściągał od każdego po 5 i 10 guldenów licząc, że jego ofiary w Oświęcimiu na wyjezdnem do Ameryki nie będą mogły pieniędzy reklamować.

Przesłuchano następnie naganiaczy Księżarczyka i Banda. Ten ostatni szczegółowo zeznawał o nadużyciach i bójkach, szarpaniu i biciu wychodźców w Oświęcimiu. Przy zeznaniach jego powstaje w sali krzyk; jedni obwinieni zaprzeczają jego zeznaniom, drudzy je potwierdzają. Podsądny prosił, aby go w osobnej celi zamknięto, gdyż boi się współobwinionych. Na tem w sobotę o godz. 12. rozprawę do poniedziałku odroczono.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. grudnia.

* **Śnieg** pokrył w nocy z sobotę na niedzielę całe nasze miasto grubą białą powłoką i padał przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy. Skutkiem zasypania torów tramwaj był zmuszony wczoraj przed południem ruch wstrzymać, a dziś kilka tylko wozów kursuje i to z długiemi przestankami.

Pociąg poranny kolei Karola Ludwika przybył do Lwowa z blisko dwugodzinnem spóźnieniem.

Z Brukseli donoszą pod d. 2. bm. W okolicy Calais szaleje od przedwczoraj zawieja śnieżna połączona z orkanem.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Irenę Jędrzejewską stałą nauczycielką w Pleskowcach.

* **Prezentę** na opróżnione gr. kat. probostwo w Orowem otrzymał ks. Anatol Warcholak, gr. kat. proboszcz w Gnojnicach.

* **Księżna Małgorzata Czartoryska** wyjechała do Abbazji.

* **Z Rady miejskiej.** D. 27. listopada rozpoczęła obrady komisja budżetowa Rady miejskiej i onegdaj wieczorem załatwiła preliminarz budżetu szkolnego. Według projektu magistratu obliczono rozchody zwyczajne na 1,279.701, a przychody zwyczajne na 1,054.227 zł., rozchody nadzwyczajne 101.150, przychody zaś nadzwyczajne na 142.000. Tym sposobem w budżecie zwyczajnym okazuje się niedobór 225.474, a w budżecie nadzwyczajnym nadwyżka dochodów 40.850 złr. Budżet szkolny musi być znacznie podwyższony, ponieważ ilość klas w miejskich szkołach ludowych wzrosła do 202 i przepełnienie jest wszędzie ogromne. W komisji zwrócono też uwagę na polepszenie warunków fizycznego kształcenia młodzieży. Położono szczególniejszy nacisk na konieczność rozwoju ćwiczeń gimnastycznych, dla których obecnie zbyt mało przeznaczonych jest godzin tygodniowych, i organizacji korpusów wakacyjnych, które powinne objąć wszystką młodzież, zmuszoną podczas feryj zostawać w mieście. W wyższych klasach żeńskich zaprowadzone zostały już od r. z. wykłady hygieny.

* **Obchody narodowe.** Wierna tradycji, urządziła wczoraj młodzież akademicka wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Uroczysty ów obchód odbył się w sali „Sokoła“, zapełnionej przez publiczność po brzegi. Wieczorek zagaił akademik Danielak. W produkcjach wzięły udział częścią siły amatorskie (akademicy Linde Hubert, Marjan Laskownicki, Adam Klimke, Starzewski, Maciwojewski inni), jakoteż chór „Echa“, p. Podgórska, p. Jerzyna, Neuhauser, panna Strokówna Zapowiedziana deklamacja pani Stachowicz nie przyszła do skutku z powodu niedyspozycji artystki. Wykonanie wszystkich punktów programu nie pozostawiało nic do życzenia, a odczyt akad. Sternala o „Sonetach dla Maryli“ obudził żywe zajęcie. Szkoda tylko, że tradycja wieczorków mickiewiczowskich w jednym punkcie została naruszoną, że mianowicie żaden z profesorów uniwersytetu — jak to dotąd zawsze bywało nie zamknął obchodu stosowną mową. Podobno akt ten, manifestujący wobec publiczności łączność nauczycieli z młodzieżą, odpadł nie z winy tej ostatniej.

Rocznicę powstania listopadowego święcono w „Skale“. Sala była przepełniona. Wieczór napełniły udatne produkcje amatorów. Zagaił go ks. Stoczyński, a zamknął krótkiem przemówieniem p. Getritz.

Wczoraj o godz. 11. przed południem odbyło się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo dziękczynne jako w 59. rocznicę zajęcia Warszawy przez wojska polskie.

Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbył się d. 30. list. w auli gimnazjum Fr. Józefa staraniem uczniów, wieczorek muzykalno-deklamacyjny Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora zakładu, nastąpiły produkcje młodzieży. Między innymi zasługuje na wzmiankę deklamacja zbiorowa „Rada“ z Pana Tadeusza. Śpiewy choralne jakoteż produkcje muzykalne na skrzypcach i fortepianie, również na flecie i wiolenczeli, wypadły nadspodziewanie dobrze. Szczególnie podobał się chór Niszczyńskiego „Zakuwała ta sywa zazula“ i Kurpińskiego solo i chór „Litwinka.“

W Hołosku wielkiem święcono pamięć największego z naszych poetów i rocznicę powstania listopadowego wieczorem urządzonym z inicjatywy przewodniczącego tamtejszego Kółka rolniczego. W wykonaniu programu wzięło między innymi udział także grono młodzieży akademickiej lwowskiej.

Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, odbył się w Czerniowcach dnia 1. bm. wieczór urządzony staraniem Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej pospołu z akademickiem Stowarzyszeniem „Ognisko“ a ze współudziałem amatorów.

We wtorek dnia 3. bm. o godz. 10. z rana odbędzie się jako w 59 rocznicę walki o niepodległość narodu polskiego w kościele OO. Bernardynów w Samborze żałobne nabożeństwo.

* **W „Gwieździe“** odbył się wczoraj, na uczczenie rocznicy listopadowej, wieczorek z programem bardzo bogatym, w którym zebrano wszystko, co mogło być pięknem i rozgrzewającem zacne serca polskie.

Z uderzeniem godz. 7 wielka sala „Gwiazdy“ była po brzegi zapełniona publicznością doborową, wśród której widzieliśmy wiele wybitnych osobistości. Wieczór zagaił prezes stow. p. Fr. Głodziński, poczem p. Juljusz Starkel odczytał piękną rzecz o powstaniu listopadowem, wykazującą szczególniej powody tej pełnej chwały wojny narodowej, owych cierpień, krzywd i znęcań się, które zniewoliły Polaków do chwycenia za broń. Na program muzykalny złożyły się wyborne produkcje na cytrze p. dyrektora Mańkowskiego z towarzyszeniem pp. Hoffmana, Ostrowskiego i Jasińskiego oraz panien Szczerbównej, Goni i Kotowiczównej. W części wokalnej pierwszeństwo należy się pani Róży Schwablowej, a dalej panom J. Schwablowi i Sienkiewiczowi. Deklamację „Pogrzeb Kościuszki“ wygłosił z siłą znamionującą niezwykły talent deklamatorski p. Waśniewski St, a młody muzyk p. Stohl zbierał oklaski za akompaniament i polonez A-dur Chopina. Pan Ślimakowski wygłosił z przejęciem wiersz Waligórskiego „Niewiasta przed sądem“, który rozdano też gościom w odbitce. Równie brzmiące brawa zyskała „Legenda wołoska“ na fortepian, wiolonczelę (p. Kowanda) i solo barytonowe (p J. Schwabl). Prawdziwą niespodziankę zaś sprawiło słuchaczom niestrudzone „Echo“, które wprost z „Sokoła“

Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz, którego nadto, przy odchodnem, powitał wydział „Gwiazdy“ jako nowego członka Wydziału krajowego, a ongi, przed dwudziestu laty pierwszego sekretarza swego, poruczając sercu i opiece jego sprawy rękodzielnictwa.

Cały wieczór miał cechę wysoce patrjotyczną, podniosłą i pełną tej harmonii, która wszystkie czynności „Gwiazdy“ cechuje.

* **Zmarli.** Dr. Tytus Lewakowski obywatel m. Lwowa, b. radny miejski, zmarł we Lwowie w 81 r. życia. — Zofia Helena z Anczyców Schmidtowa, żona właściciela księgarni zmarła we Lwowie w 30 r. życia Pogrzeb odbędzie się jutro 3. bm. o godz. 3 po południu, z domu przy ul. Sakramentek l. 8.

Czesław baron Rejsky, zmarł w Grabowie w gub. radomskiej.

Antoni Przyłuski, bratanek śp. ks. arcybiskupa Leona Przyłuskiego. dziedzic dóbr Starkówca, obywatel powszechnie szanowany, zmarł w Starkówce w Poznańskiem.

Alojzy Dyduszyński zarządca lasów i dóbr skarbowych w Dobrohostowie zmarł w 63 r. życia.

W Sztutgardzie zmarł literat Karol Müller (Otfried Mylina).

W Gracu zmarł znany dobroczyńca hrabia papieski baron Lilienthal, którego spadkobiercą uniwersalnym został arcybiskup z Seckau. Otrzymał on cały majątek wynoszący 7 milionów zł., które na cele dobroczynne rozdać ma podług własnego uznania. Oprócz tego zapisał baron Lilienthal rozmaitym towarzystwom i osobom prywatnym legat w wysokości 200.000 zł.

* **Pogrzeb Żółkowskiego** rozpoczął się w czwartek o godz. 3. popołudniu. Już o godz. 2. cały plac Teatralny i sąsiednie ulice zapełnił tłum nieprzejrzany. Wszystkie sklepy pozamykano, w latarniach gazowych zajaśniało światło. Poprzedzony orkiestrą p. Lewandowskiego, orszak żałobny wyruszył z kościoła na plac Teatralny. Trumnę, kryjącą zwłoki wielkiego artysty, nieśli starsi jego koledzy aż do gmachu teatru, gdzie spoczęła na barkach młodszych aktorów. Z trudnością zdołał orszak wśród morza tłumów przebić się pod foyer teatru Wielkiego, gdzie członkowie opery pod dyrekcją Quattriniego odśpiewali hymn Moniuszki. Po chwili zaś orkiestra Lewandowskiego zagrała marsz żałobny, osnuty na motywach z „Halki“. Z placu ks. Bolesław Bartłomiejewski poprowadził cały orszak na Powązki, dokąd zdążono dopiero o godz. 5. Trumnę aż na cmentarz nieśli koledzy, zaś sześciokonny karawan wiózł wieńce złożone na trumnie w liczbie 39. Na cmentarzu po odprawieniu ceremonii kościelnej, p. Józef Kotarbiński wygłosił mowę, w której sławił talent i zasługi Żółkowskiego około sceny polskiej. Warszawa dawno już tak wspaniałego nie oglądała pogrzebu. Wieczorem, ku uczczeniu pamięci Żółkowskiego, teatr rozmaitości był zamkniętym.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że we czwartek 5. bm. odbędzie się wieczorek dla dzieci. Wstęp na powyższy wieczorek dozwolony jedynie dzieciom pp. członków w towarzystwie rodziców; osobom zaś obcym wstęp bezwarunkowo udzielonym nie zostanie. Lista otwarta; w celu uregulowania podarków nastąpi zamknięcie listy w środę wieczór. Początek o godz. 6. wieczór. Bilety wydawane będą we czwartek do godz. 4. po południu. Wydział kasyna uprasza uprzejmie te panie, które łaskawie przyjęły obowiązek komitetu zabawowego, aby się raczyły zebrać w sali bibliotecznej we czwartek o godz. wpół do 5.

* **Jury.** Odnośnie do ogłoszonych na początku października br. warunków konkursu na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla muzeum przemysłowego we Lwowie. Dyrekcja galicyskiej kasy oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości skład jury mającej ocenić prace konkursowe, mianowicie: delegaci galicyjskiej kasy oszczędności: dr. Emanuel Roiński i Franciszek Zima, delegaci gminy miasta Lwowa: dr. Antoni Małecki i Zygmunt Kędzierski, architekci wspólnie powołani: Julian Zachariewicz i Juliusz Hochberger.

* **Wiec akademików** ruskich, wyznaczony pierwotnie na d. 3. grudnia odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę w uniwersytecie w sali III.

* **Odczyt dr. Ostrożyńskiego** w lwowskiem prawniczem towarzystwie odbędzie się 3. bm. o godz. 7. wieczór: Temat brmi: „Jaką winna być ogólna kierująca zasada działalności prokuratorji państwa jako organu oskarżenia publicznego w procesie karnym; jakie środki procesowe byłyby odpowiednią korektywą monopolu oskarżenia, służącego prokuratorji państwa?“

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Podhorce, w powiecie bóbreckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Stypendja** po 210 zł. z funduszu naukowego są do rozdania dla medyków, pochodzących z Galicji. Termin podań do 25. grudnia do namiestnictwa.

* **Dziecko ugotowane w kotle.** Okropny wypadek zdarzył się we czwartek, 28. listopada w Dragomirnie, pow. suczawskiego. Pani Mina Barta, chcąc wyjść na podwórze, gdzie miała jakieś zajęcie, położyła 9 miesięczne swe dziecię na piecu, do którego przytykał palowisko kuchni. Na blasze tej kuchni gotowała się woda w ogromnym kotle. Zaledwie matka wyszła, dziecię stoczyło się z pieca i wpadło do kotła Gdy pani Barta powróciła, ciało dziecięcia już się ugotowało w ukropie.

* **Samobójstwo z rozdrażnienia.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: „Przed tygodniem odbyło się w Tarnopolu przedwyborcze zgromadzenie w sprawie wyborów to tamtejszej Rady miejskiej. Zgromadzenie to nie obeszło się bez tragicznego epilogu. Eliasz Auerbach, izraelita, kupiec, radny miasta Tarnopola prosił o głos, lecz nie wiedzieć dlaczego, wyborcy szemraniem nie chcieli go dopuścić do głosu i dopiero po przemówieniu komisarza rządowego pozwolili mu mówić. Zirytowany Auerbach począł mówić po raz drugi i obraził nawet w swej krótkiej mowie jednego radnego (Pohoreckiego) a przyszedłszy po godz. 7. wieczór do domu, we dwie godziny później położył kres swemu życiu wystrzałem w skroń z rewolweru. Śmierć nastąpiła natychmiast. Liczył lat 64.

* **Cielęcy entuzjazm.** W Zurychu żyją jeszcze niedobitki entuzjastów teatralnych dawnego pokroju. Uczcili oni przed kilku dniami panią Siegrid Arnoldson w ten sposób, iż wyprzęgłszy z jej powozu konie sami zajęli miejsce tych zwierząt pociągowych i brnęli w śniegu po kostki.

* **Dla amatorów papierosów.** *N. fr. Presse* pisze: Z różnych stron otrzymujemy ustne i pisemne zapytania, czy się potwierdza pogłoska, że zarząd fabrykacji tytoniu od 1. stycznia 1890 roku sprzedawać będzie tylko robione cygareta, a przestanie sprzedawać tytoń do nich. Po zasięgnięciu wyjaśnień w właściwem miejscu, przekonaliśmy się, że jest to mistyfikacja, rząd bowiem nie zamierza żadnej zmiany w dotychczasowem rozporządzeniu co do sprzedaży rozmaitych gatunków tytoniu

* **Stan powietrza** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 2. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. god. w południe d. 30. listopada do 12. godz. w południe dnia 2. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od NE przez N do W, co do siły mierny (2,5), niebo zachmurzone (10), powietrze bardzo wilgotne (93% wilg. wzgl.); opad: śnieg, wysokość opadu 22·4 mm.

Średnia temperatura doby była — 1·9 C, najwyższa — 0·2° C w sobotę o 2. po południu, najniższa — 4·8° C dziś w nocy.

Uwaga: Od godz. 2. po południu w sobotę padał śnieg obfity przez obie doby z przerwą w nocy dzisiejszej,

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się na Siedmiogrodzie; zwyżka 775—770 w południowej Szwecji; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 760 mm. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12 god. w południe dnia 2. bm. do 12. w południe d. 3. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do — 4,0° C, niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg. Cała doba będzie mroźna z zamiecią śnieżną.

* **Jutro,** d. 3. grudnia: św. Franciszka Ks. — św. Wowed. Bohor.

NADESŁANE.

Na komunikat, który jeneralna Dyrekcja widziała się spowodowaną przesłać pismom krajowym do umieszczenia w sprawie taryf kolei Karola Ludwika, odpowiedział w tychże pismach p. poseł Struszkiewicz bez wątpienia także w imieniu swoich bliższych przyjaciół i poczynił przytem swe objaśnienia i uwagi, wskutek których skonstatować musimy co następuje:

1. Odpowiedzialność za termin dostawy i ubezpieczenie terminu dostawy towaru bynajmniej nie jest wynalazkiem kolei Karola Ludwika, — zaprowadzenie to bowiem jest, jak wiadomo, we wszystkich państwach na całym świecie ustawą unormowane, i zostało na podstawie austrjackiego prawa handlowego §. 70. reg. ruchu tak na kolejach austro-węgierskich jak i niemieckich przepisane.

2. Co się tyczy zestawienia szeregu cyfr podczas obrad sejmu nad polityką taryfową kolei Karola Ludwika, to zdaje się takowe polegać na informacjach pochodzących od osób z przepisami taryf kolejowych zupełnie nieobznajomionych.

Jeneralna Dyrekcja kolei Karola Ludwika.

— **Paryż** 1. grudnia. Wczorajsza eksplozja prochu w Marsylii poczyniła ogromne szkody; padło ofiarą kilkunastu ludzi. Eksplodowało 3.000 beczek prochu na okręcie, który miał odpłynąć do Mozambique.

— **Influenza,** szerząca się w Petersburgu, dotychczas się nie zmniejszyła. Okazuje się, że współcześnie grasuje ona w Konstantynopolu, gdzie towarzyszą jej te same zupełnie symptomata. W Petersburgu choroba znajduje coraz nowe ofiary. Tak np. zachorował na nią znany szachista Czigorin.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych we Lwowie.

I.

„...Publiczność lwowska nie popiera Towarzystwa w tej mierze, jakby ono zasługiwało ze względu na szlachetne cele, którym służy. Liczba akcjonarjuszów (czyli członków) lwowskich nader jest szczupłą w stosunku do liczby mieszkańców naszego grodu. Wystawę odwidza osób mało, i zwykle jedne i te same, gdy tymczasem w Krakowie w niedziele i w dnie świąteczne sale wystawy literalnie są zapełnione zwidzającymi. Wprawdzie wystawa krakowska zawsze nierównie obficiej jest zaopatrzoną w dzieła sztuki, i to częstokroć w utwory prawdziwie mistrzowskie; sam lokal wystawy jest świetny i nęci publiczność. Wszakże o tem zapominać nie wolno, że i nasze stosunki pod tym względem natychmiastby się polepszyły, gdyby udział publiczności był liczniejszy, gdyby publiczność szczerzej i skuteczniej popierała usiłowania dyrekcji i reprezentacji. W dzisiejszych stosunkach trudno pozyskać dla Lwowa utwory, które zjednały sobie uznanie i rozgłos; pp. artyści bowiem nie chcą wystawy naszej zasilać swymi pracami wobec nieznacznej frekwencji członków i gości i wobec tej okoliczności, że prace ich rzadko tylko we Lwowie znajdują nabywców...“

Wyjęliśmy tę skargę z sprawozdania, jakie lwowska reprezentacja zjednoczonego Tow. sztuk pięknych wydała za r. 1888.

Sztuka nie cieszyła się nad Pełtwią w ogóle nigdy wielkiem powodzeniem. Jedna chyba jej odrośl: muzyka przyjęła się jako tako na tym jałowym gruncie, a i ona zawdzięcza znośną egzystencję nie tyle prawdziwemu zamiłowaniu, ile modzie.

Mniej szczęścia ma teatr i literatura, najmniej zaś już faworyzowane są sztuki plastyczne, których nieustająca wystawa śmiesznie małą wywiera na publiczność atrakcję.

Dowodzą tego aż nazbyt wymownie cyfry, zestawione przez reprezentację tutejszą. I tak: w r. 1888 (za rok kończący się obecnie brak jeszcze sprawozdania) zwiedziło wystawę w lokalu Towarzystwa ogółem 1950 osób w dnie świąteczne (po 15 ct. bilet) i 1101 w dnie powszednie (bilet po 30 ct.). Dochód z tej rubryki wynosił zaledwie 620 zł. 40 ct. Obrazów wystawionych zakupiły osoby prywatne za sumę 360 zł.

Owóż jeśli przypomniemy sobie, że cyfry te mają ilustrować zainteresowanie się sztuką przez miasto liczące 120.000 mieszkańców, to musimy przyjść do smutnego przekonania, że sztuka odgrywa we Lwowie rolę kopciuszka i że owe nią zainteresowanie się przedstawia wielkie zero.

Szczupłe zaledwie grono znawców gromadzi się dokoła tutejszej reprezentacji; ono też dostarcza jedynych prawie klientów wystawie. Ogół jednak nie daje się niczem wyrwać ze swej apatji i stosunki, jakie u nas panują pod tym względem, przypominają żywo... Beocję.

Wobec tego nie dziw, że artyści nie spieszą się z wystawianiem swych utworów we Lwowie, gdzie ani moralna satysfakcja ich nie czeka, ani nabywcy nie znajdą.

Jeżeli zaś mimo wszystko posiadamy wystawę sztuk pięknych w naszem mieście, to stoi ona wyłącznie ofiarnością Towarzystwa krak. Nie waha się to Towarzystwo dla idei ponosić nawet straty — w przypuszczeniu, że ostatecznie stracona placówka sztuki zostanie odzyskaną. Odzywały się wprawdzie w Krakowie głosy przeciwne, próbowano nawet wyrobić im przewagę i był czas, choć krótki tylko, w którym tutejszą reprezentację zamierzała pewna część krakowskiego Towarzystwa zamienić na swą filię, aby módz ją potem swobodnie zwinąć.

Przyczyniły się jeszcze do tego pewne zajścia w łonie lwowskiej reprezentacji; pomijamy je, bo zostaną wkrótce wyświecone we właściwy sposób przed trybunałem opinii publicznej. Dodamy tylko, że musiały one jak najgorzej usposobić kierowników Towarzystwa krakowskiego i że nie można brać za złe, jeśli poczęto się wahać co do tego, czy dalsze utrzymanie nieustającej wystawy lwowskiej zgodne jest z interesami Towarzystwa. Po przeprowadzonej jednak sanacji, wzięła znowu górę myśl pierwotna. Na posiedzeniu odbytem w Krakowie d. 11 marca br., na którem pojawił się także delegaci lwowscy hr. Skarbek i dr. Ćwikliński, omówiono dokładnie wszystkie sprawy, dotyczące wystawy we Lwowie, ułożono budżet tego oddziału, a dyrekcja przyrzekła i nadal skuteczną pomoc, — co więcej, wyraziła życzenie, aby reprezentacja lwowska nabywała rok rocznie dzieł sztuki na wystawie tutejszej się znajdujących za kwotę 1500 zł. wa. w myśl odnośnego paragrafu umowy zawartej między dawnem Towarzystwem lwowskiem a krakowskiem.

Tym sposobem zwiększył się praktyczny interes artystów, w dalszej zaś konsekwencji zyskała także wystawa zarówno liczebnie, jak jakościowo. Tylko obojętność Lwowian pozostała ta sama...

Obecnie salony przy placu św. Ducha posiadają sporo dzieł godnych widzenia. Wystawa jednak stoi prawie zawsze pustką. Publiczność nasza ćwiczy swój zmysł estetyczny jedynie na bazgraninach pokątnych portrecistów, które „zdobią“ tu i owdzie wystawę sklepową. Czy widzi w nich ona ostatni wyraz sztuki?

W Krakowie nietylko inteligencja, lecz nawet lud prosty interesuje się wystawą w Sukiennicach. Każde świeżo nadeszłe płótno, rysunek, lub rzeźba budzi ciekawość, staje się przedmiotem dyskusji. W niedzielę sale tamecznej wystawy ledwie pomieścić mogą zwartą falangę widzów. Tam więc sztuka, oddziaływując na szerokie masy, może spełniać swe cywilizacyjne zadanie i rzeczywiście je spełnia.

Ale u nas.....!?

Nie jestto robieniem wołu z muchy, jeśli obojętność taką uważamy za smutny objaw. Cóż bowiem sądzić o społeczeństwie, które nie czuje żadnej skłonności do prawdziwego piękna, nie doznaje nawet tego pragnienia aby w czystym zdroju sztuki uszlachetniać myśl swą i poziome drobne instynkty.

Znany jest okrzyk: „Biada społeczeństwu bez ideałów“. Z publicznością lwowską ma się rzecz jeszcze gorzej; bo stworzyła ona sobie fałszywy ideały. Na imię im: bezmyślność i płaskość. Widzi to w całem życiu tego miasta, które tysiące wydaje, aby podziwiać trykoty, lub łamane sztuki w cyrku i tingl-tanglach — ale które nie ma ani pieniędzy ani chęci na poparcie sztuki innej, szlachetniejszej...

St. R.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej. W przedstawieniu wezmą udział pani Bocskaj i Camilowa i panowie Jeromin i Fiszer. — We wtorek „Mignon“ z panną Heller i panem Jerominem. — We środę po raz czwarty „Kłusownicy“ komedja w 4 aktach z niemieckiego. — We czwartek „Żydówka“ opera. — W sobotę „Aida“ opera.

— Wystawa obrazów a mianowicie Wojciecha Kossaka „Bitwa pod Grochowem“, Malczewskiego Jacka „Odpoczynek Sybiraków“ i „Śmierć wygnanki“ będą 8. bm. wystawione w Tarnopolu.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. W ostatnim numerze dziennika rozporządzeń ministerstwa handlu, ogłoszone są bardzo zniżone ceny przewozowe dla ziemniaków w transporcie ze Lwowa i w ogóle ze wschodniej Galicji, do Krakowa i do stacji po za Krakowem położonych.

Ceny te stosownie do tego, czy 100, 200 lub 300 wagonów ładownych, przez jednego nadawcę do transportu oddane zostaną, wynoszą oprócz 8 zł. jako należytości manipulacyjnej 14, 13 i 12 ct. od jednego wagonu i kilometra.

Wiedeń 2 grudnia. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie uregulowania galicyjskiego handlu nierogacizną. W obradach brali udział: hr. Taaffe, Zaleski, burmistrz z Białej, (która ma być centralną stacją eksportu) i weterynarz krajowy.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wadowice d. 2. grudnia. Pociągi na linii Biała, Wadowice i Kalwarja wstrzymane zostały z powodu zasp śnieżnych. Przysięgli nie mogli się przedostać z okolicy do Wadowic, ani koleją z Biały. Przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Wiedeń d. 2. grudnia. Cesarz przybywa tu jutro, tosamo arcyks. Walerja z Gödöllö; cesarzowa ma przybyć pojutrze ze swojej wycieczki na morze Śródziemne. Cesarzowa pragnie przedewszystkiem samotności, i dlatego, kiedy jej w Korfu po odwiedzinach cesarstwa niemieckich zapowiedziano wizytę króla duńskiego i greckiego, opuściła dniem poprzód swoją willę w Korfu i odpłynęła, donosząc tylko cesarzowi, dokąd się uda.

Wiedeń d. 2. grudnia. Konferencje rządów austrjackiego i węgierskiego z delegatami Lloyda tryesteńskiego, co do normalnej taryfy transportowej, zostały do nieoznaczonego czasu odroczone z powodu, że nie można było co do wszystkich punktów się porozumieć.

Wiedeń d. 2. grudnia. Spadły tu ogromne śniegi. Na kolei południowej ruch przerwany został na wielu punktach.

Wiedeń d. 2. grudnia. Wczoraj wieczór zebrała się konferencja przywódców prawicy i skończyła się późno. Obrady mają trwać trzy dni; uchwały będą utrzymane w tajemnicy.

Essen d. 2. grudnia. Zgromadzili się tu wczoraj górnicy w liczbie około 300 członków i wybrali komisję z 7-miu członków złożoną, która ma porozumieć się z komisją zastępców górników czeskich, aby przywrócić nazad do pracy robotników, którzy brali udział w zmowie i rozwijali czynność agitatorską.

W przyszłą niedzielę odbędzie się zgromadzenie, które ma ostatecznie w tej sprawie zadycedować.

Lublana d. 2. grudnia. Zjazd wszystkich słowieńskich deputowanych sejmowych i rajchsratowych z Krainy, Styrji, Karyntji, Istrji, Tryestu i Gorycji względem ułożenia wspólnego planu akcji odbędzie się tutaj dopiero po Bożem narodzeniu.

Zagrzeb d. 2. grudnia. Ban kroacki wyjechał do Pesztu. Jak słychać, ma wstąpić do gabinetu węgierskiego a urząd bana objąć ma hr. Bombelles.

Peszt d. 2. grudnia. Opozycja telegrafowała była do miast na prowincji, a także do Debrecyna o upadku Tiszy, aby miasta przeto wyprawiły illuminację, ale nie wierzono temu, i finta opozycyjna, którą miano zamanifestować nienawiść ogólną do Tiszy, nie udała się.

Berlin d. 2. grudnia. Jenerał Hurko, przybywszy tutaj z Paryża i zabawiwszy kilka dni w samotności, odjechał do Petersburga. Ambasador rosyjski Szuwałow wyjechał do Wiesbadenu do swojej żony i powróci dopiero z początkiem lutego.

Dramatu Wildenbrucha „General-Feldoberst“ nie wolno przedstawiać tylko w Berlinie, tudzież w nadwornych teatrach w Kaselu, Wiesbadenie i Hanowerze.

Pielgrzymki niemieckie do Rzymu mają na wzór francuski udawać się kilkoma partjami. Osobno odejdzie w maju pielgrzymka alzacko-lotaryńska.

Berlin d. 2. grudnia. Co do ustawy przeciw socjalistom miał się ks. Bismark przekonać, że kwestję wydalania można ominąć sposobem, na który rząd mógłby się zgodzić, i w komisji rajchstagowej przyjdzie pojutrze w tym względzie do porozumienia.

Sprawa subwencji dla linii parowców Hamburg-Afryka wschodnia jeszcze nie jest, ale będzie przez Radę związkową, a niezawodnie i przez rajchstag załatwioną.

Wkrótce ma być utworzony drugi pułk kolejowy.

Berlin d. 2. grudnia. W skutek ostatnich manewrów jesiennych przesłał cesarz saskiemu ministrowi wojny, Fabritzemu, swój biust w marmurze, gdyż posiada już najwyższe ordery pruskie.

Przez ministra Herrfurtha przesłał cesarz gratulacje 224 górnikom, którzy w Westfalii ocaleli podczas wypadku kopalnianego.

Berlin d. 2. grudnia. Według *Nordd. Allg. Ztg.* hr. Herbert Bismark udał się na krótki pobyt do Friedrichsruhe.

Rzym d. 2. grudnia. Powołano tutaj jenerałów wszystkich 12 korpusów na bieżący tydzień na naradę. Chodzi o zmiany w wyższych komendach.

Lizbona d. 2. grudnia. Nowy rząd brazylijski zawiadomił biskupów o zmianie rządów i wezwał ich, aby w modlitwach zamiast cesarza wspominali republikę. W katedrze tutejszej oddano krzesło cesarza prezydentowi Fonseca.

Bruksela d. 2. grudnia. Król wysłał długi telegram do Stanleja, który jutro, albo pojutrze przybędzie do Bagamoyo (naprzeciw Zanzibaru).

Konstantynopol d. 2. grudnia. Patrjarcha grecki wniósł do w. wezyra petycję o uszanowanie odwiecznych i traktatem berlińskim zatwierdzonych praw i swobód patrjarchatu; w razie przeciwnym zrezygnuje.

Londyn d. 2. grudnia. Słynny podróżnik Chandler, który tu przybył z Zanzibaru, zapewnia, że Peters niezawodnie zginął w kraju Somalisów, którzy dotychczas ubili każdego Europejczyka, usiłującego kraj ten zwidzić.

Londyn d. 2. grudnia. Dzieło o ostatniej wyprawie swojej sprzedał Stanley księgarni Sampson Low za 40.000 ft. szt. (prawie pół miliona zł.)

Kair d. 2. grudnia. Emin basza zawiadomił rząd egipski (którego był funkcjonarjuszem) o swojem przybyciu do Zanzibaru.

Wiedeń dnia 2. grudnia, godz. 1 min. 38 po południu. Akcje kredytowe 317·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 146·10. Akcje Unionbanku 240.50. Akcje kolei Karola Ludwika 183·—. Akcje kolei Północnej 255·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 128·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 236·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187 50. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. idemn. 104·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 217·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221.10. Akcje Bankvereinu 118·30. Rosyjski rubel papierowy 126·—.

4²/₁₀% renta wspólna 86.20. 5% renta austr. papier. 101·15. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·15. 5% renta węg. pap. 97·80. Napoleondory —·—. Marki niem. 57·92.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. grudnia. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	183·—	185·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·50	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	100·35	101·35
„ „ 5% wyl. 10%	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	97·50	98·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·25	101·25
„ „ „ „ 4%	96·—	97·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·25	101·25
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	98·50	99·50
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	92·70	93·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	54·—	57·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	106·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·—	92·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·52	5·62
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·40	9·50
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	57·85	58·85

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. grudnia 1889.

Hotel Żorża. A. hr. Olizarowa z Wołynia. A. Mazaraki z Nestorowiec. O. Orłowski z Połowiec. A. Cielecki z Porchowy. St. Cieński z Wodnik. K. Voilin z Drezna. M. Zakrzewski z Czołhan. H. Löwy z Berlina. E. Lindner ze Szczecina. H. Henniger z Przemyśla. A. Eastlzce i E. Scott z Ropienki. Z. Loewenthal z Berlina.

Hotel Francuski. A. Boffa i F. Permosa z Mailand. E. Rozwadowski z Wiązowy. A. Pędracki z Dubiecka. F. Jaruntowski z Twierdzy. S. Jockl z Czortkowa. J. Jełowicki z Zastawca. A. Bischofshausen z Czerniowiec. J. Melusin z Berna. S. Birnbaum z Jarosławia. J. Fleischer i H. Werschtiala z Wiednia. K. Winnicki z Turady.

Hotel Angielski. B. Słotwiński z Hnidowy. S. Kossowski z Wicynia. P. Zbrożek z Rudek. Dr. M. Goldberg z Czerniowiec. P. Moszyński ze Złoczowa. A. Rojek z Jarosławia.

Hotel Krakowski. A. Pawlikowski z Sambora. J. Skwarczyński z Kulikowa. P. Hüttig z Wiednia. A. Semeniuk z Biecza. M. Hałuszkiewicz z Uhrynowa.

Hotel Kuhna. St. Jurkiewicz ze Lwowa. St. Pytlik z Łoziny. T. Chęciński z Wulki. M. Kopystyński z Kobylnicy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Verfälschte schwarze Seide. Man verbre ne ein Mustercheben des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so verstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Depot von G. Henneberg (k. k. Hoflief.) Zürich, versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben u. ganze Stücke porto und zollfrei in's Haus. 5

Zgłoszenia udziałów

w celu **uzupełnienia** potrzebnego kapitału do budowy

Hotelu pierwszorzędnego we Lwowie

przyjmuje i bliższe wyjaśnienia udziela **Emil Bertemilian Brajer, we Lwowie, Brajewska 10.**

Baczność przed fałszerstwami! Opeina pod Tryestem. Stwierdzam z zadowoleniem, że uzyskałem za pomocą pigułek szwajcarskich aptekarza Rich. Brandta najlepszy skutek w uporczywem zatkaniu, braku apetytu, pieczeniu, bolu głowy i brzucha. Z wszystkich tych dokuczliwości, które nawiedzały mnie przez długie lata, najbardziej dokuczało mi zatkanie; używszy jednak pigułek szwajcarskich, uwolniłam się od wszystkich tych cierpień i jestem znowu zupełnie zdrową. Pigułki szwajcarskie mogę też zalecić każdemu, tylko, że przy kupowaniu ich potrzeba pilnie baczyć na to, żeby dostać prawdziwych pigułek Rich. Brandta, ponieważ istnieje już wiele bezwartościowych i nieskutkujących imitacyj. *Matylda Horwath.* (Podpis uwierzytelniony). Przeba być zawsze ostrożnym, aby nabywać prawdziwe szwajcarskie pigułki aptekarza Rich. Brandta, a nie żadne naśladownictwa. 154 54

Pora, w ktorej jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała, skóra staje się **siną, suchą i pękającą.** Dla uniknienia tego, należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon, Pudr ryżowy i Mydło Simona.** Wymagać podpisu: Simon, ul. de Provence, 36, w Paryżu. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i w składach perfum i u fryzjerów. 298

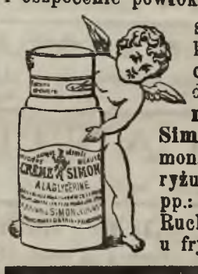

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**10—**	**2·38**	**6·22**
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·05**	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·06**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·30**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	**11·05**
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·18**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**5·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.

poleca

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszona ogniotrwała **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów. **LAK ASFALTOWY,** do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 **Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.**

Awizo.

W c. i k. ministerjum wojny w Wiedniu odbędzie się na dnin 10. grudnia 1889 licytacja za pomocą ofert na zabezpieczenie dostawy koców zimowych, letnich kołder i kawaleryjskich koców na konie.

Szczegółowe ogłoszenie zamieściła „Gazeta Narodowa“ w numerze 277 z dnia 30. listopada r. b.

Bliższe warunki powziąć można albo w Izbie handlowo przemysłowej lub też w intendanturze 11. korpusu we Lwowie, gdzie też w druku nabyć je można. 1083

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSE'go Maiglöckchen-Eau de Cologne,

na ostatniej wystawie w Melbourne nagrodzona nietylko z powodu swych odświeżających własności, uznana jako wyborny dodatek do wody toaletowej, do kąpieli i do mycia, lecz nadto dla swego wzmacniającego, przyjemnego i ożywczego zapachu nadaje się jako perfama do chustek, sukni itp., wszędzie też cenią ją więcej nad zwykłą wodę kolońską.

Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**

nadworny parfumer.

594 Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 819

Płótna, stołową Bieliznę,

Ręczniki, Chustki, Ścierki

i wszelkie lniane wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

CENY HURTOWNE: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flaken 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2

Dla gorzelń
jedyne pewne w fermencie

Drożdże prasowane

(Ansatz-Mutter-Hefe)
ze sławnej fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.
Główny skład dla Galicji w handlu

KAROLA BAŁŁABANA

919 we Lwowie.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca handel 719

Fryderyka Schubutha

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

SILBERSTEIN w Czerniowcach.

BENEDYKT SILBERSTEIN

Optyk i Mechanik

w Czerniowcach

poleca

BINOKLE TEATRALNE

Binokle wojskowe, Dalokowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

Adres: Benedykt SILBERSTEIN
w Czerniowcach w Rynku.

OPTYK i MECHANIK

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z BENZOEM

Przez Ch.ta FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

7x

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczycielki szycia w szkole Stow. „Pracy kobiet“ we Lwowie.

Kandydatki ubiegające się o powyższą posadę winne udowodnić dokładną znajomość szycia białego, kroju bielizny i haftów, tudzież cerowania, robót szydełkowych i siatkowych i wnieść swoje podania do Rady Zawiadowczej Stow. „Pracy kobiet“ ulica Teatralna l. 10 najdalej do ostatniego grudnia b. r.

HANDEL HERBATY

799 chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca zbioru majowego:

½ Kilo Congo	złr.	1·60
Souchong czarna	„	2·—
Zbiór majowy	„	3·—
Kajsow	„	4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo	„	**1·30**
Wysiewki z najlepszej herbaty	„	**1·60**

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki we Lwowie
wyszedł

KALENDARZ

Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“

na rok 1890

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki.
Również nabyć można kalendarze kieszonkowe i ścienne.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU,

irrytacyi piersiowych, chorób gardła i bole ci reumatycznych, i t. d

W Paryżu, u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:

za egzemplarz broszurowany	1 złr.	— ct.
„ „ oprawny w płótno	1 „	50 „
„ „ „ w saflan z klamrą	2 „	50 „

Mme MARIE
uczennica Wertha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu payskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej

Całą kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**

FORMY PAPIEROWE na suknie, garnitury, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12. Ulica Akademicka l. 12.

A. GAWŁOWSKI
Plac Marjacki l. 8. — ul. Batorego 14.
poleca z prawdziwego papieru francuskiego

Najlepsze

TUTKI CYGARETOWE

Cena za 1000 tutek od złr. 1 do 2·50.

Szanowni P. T. odbiorcy z prowincji raczą przy zamówieniach wymienić z jakiego papieru i na jaką cenę życzą sobie otrzymać tutki.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

BONA, Niemka, zdrowa i stateczna, biegła w szyciu, znajdzie umieszczenie na wsi. Odpisy świadectw nadsyłać należy pod adresem: Kierska Dobromirka poczta Maksymówka. — Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 140

STAŁY DOCHÓD

i prowizję zapewniam za pośrednictwo przy **sprzedaży ustawą dozwolonych losów na raty.** 1044

Dom bankowy **H. Fuchs** Budapeszt ul. Deaka 12.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA **IXORA**

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie poczta Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd ekonomiczny w Waniowie poczta Bełz.** 990

Wyborne Kielskie Sproty

w skrzyneczkach około 200 sztuk po złr. 1·40
2 skrzyneczki . . . . . za złr. 2·—

Kielskie tłuste Piklingi

około 40 sztuk za złr. 1·40 do złr. 1·65
Piklingi sproty w skrzynkach około 200 sztuk za złr. 1·40 — 1·65 wysyła za zaliczką suszarnia ryb 1065

F. J. C. Thormann, Hamburg.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA** WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski

wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blade kremowy. Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA

wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“** (Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr. Kiesewa sławna i skuteczna

Augsburgska esencja życia

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, nudłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy

niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiem, bleiu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ grat i franco

Herbabny'ego

Syrop z podfosforanu wapn. żel

wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, błednicy, skrofułom, anemii, suszkom w ich zaczątku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera

APTÉKA

POD SREBRNYM ORŁEM

we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego

TANNINGENE

jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarne, brunatne i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosa Balsam życia

od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse

używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI

krew oczyszczające doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.

1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.

Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.

J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:

Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.

Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.

Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opalenia słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowy i wogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy

Płyn restytucyjny dla koni

niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęcia cięciw, zwichnięciom itd.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).